Nr. 530. We Lwowie, piątek dnia 13 listopada 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 13 listopada.

(Nabożeństwa. — Sprawa drożyzny. — Kasa oszczędności. — Stragany. — Drobni handlarze. — Posiedzenie tajne).

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się dopiero o kwadrans na 8-mą. Otworzył je prezydent dr. Małachowski, zaproszeniem rady na poświęcenie dwóch nowych szkół miejskich: im. św. Antoniego i Kordeckiego, oraz zaproszeniem przez konwent oo. Jezuitów na nabożeństwo ku czci św. Stanisława Kostki, jednego z patronów Polski i miasta. Nabożeństwo odbędzie się w niedzielę o godzinie 9-tej rano.

W sprawie drożyzny nafty, drzewa, itp., interpelował radny p. Riedl, zapytując, czy magistrat jest obowiązany do przestrzegania rzetelności miar, wag i kontrolowania pieczywa i jego dobroci. Interpelował dalej, co słychać z miejską kasą oszczędności?

Prezydent oznajmił, że z urzędu bada się miary i wagi przez osobnego urzędnika. Co do drugiej sprawy, to będzie mógł dać wyjaśnienie, gdy namiestnik z Wiednia powróci.

Drobni handlarze z placu Krakowskiego wnieśli swego czasu petycję do rady, aby ich stragany mogły stać na placu i to do godziny 6 po południu, zamiast, jak obecnie się dzieje, do południa. Sekcja wnosi, by na miejscu wyasfaltowanem było 57 straganów. Stragany będą ustawione po jednej stronie chrześcjańskie, po drugiej żydowskie i dozwolone będzie handlowanie na nich do godziny 2 po południu.

Handlarze-straganiarze zebrani licznie na obu galerjach oklaskiwali tych mowców, którzy przemawiali za tem, by stragany stały na placu przez dzień cały.

Wiceprezydent p. Michalski sprzeciwił się przedłużaniu terminu dla straganów poza godzinę 2-gą, bo przecie trzeba dać czas na uprzątnięcie gnoju i śmieci ze stanowisk targowych. Inaczej wrócą dawne stosunki, niegodne stołecznego miasta, a przypominające raczej jakiś Kulików. Wnioski przyjęto. Stanowiska rozdzieli komisja targowa. Stragany będą mogły stać do godziny 4-tej po południu.

Przeciw bojkom znowu wystąpili żydowscy owocarze, skarżąc się, że im bojki zabierają najlepsze stanowiska, przez co nie mogą się utrzymać. Komisja targowa we wnioskach swoich tyle różnych ustępstw porobiła, ale tak pogmatwanych, że jeden z radnych postawił wniosek, by wnioski komisji targowej wyautografować i rozdać radnym, aby się w nich rozpatrzyli, a tymczasem sprawę odroczyć. Wniosek o odroczenie poparli pp. Pawlewski i Rewakowicz, poczem na żądanie grona radnych, prezydent zarządził posiedzenie tajne.

* * *

Na tajnem posiedzeniu rady miejskiej rozpatrywano sprawę jednego z urzędników magistratu, który w czasie urzędowania jako zastępca szefa departamentu, podczas tegoż nieobecności, nie wyrachował się dotąd z pobranych zaliczek i wadjów na rozmaite dostawy. Kwota niewyrachowana wynosi około 3000 koron. Po długich debatach, sprawę odroczono.

Podwójny mord przy ulicy Kościuszki.

Lwów 12 listopada.

(Z izby sądowej.)

Trzeci z rzędu obrońca Dr. Leser, mówił do godziny wpół do 3., poczem, pomimo że obrońca mowy swej jeszcze nie dokończył, przewodniczący zarządził dwugodzinną przerwę w rozprawie.

Po przerwie mówił jeszcze godzinę prawie Dr. Leser, poczem przewodniczący trybunału r. Szymonowicz wygłosił treściwe resume, w którem przypomniał przebieg rozprawy i dał ławie przysięgłych odpowiednie prawnicze wyjaśnienia.

Po resume, poprosił o głos Dr. Solański i zażądał dosłownego wpisania do protokołu rozprawy pewnych ustępów przemówienia przewodniczącego, odnoszących się do pouczenia prawnego sędziów przysięgłych, jako sprzecznych z przepisami ustawy.

Podobne żądanie stawia również Dr. Szeliga. Życzeniu obrońców staje się zadość i sędziowie przysięgli zabrawszy wszelkie odnoszące się do sprawy dokumenty, znikają za drzwiami sali obrad, przy których staje na straży woźny Bryś.

Po godzinie prawie obrad, z salki, w której obradowali sędziowie przysięgli, rozległ się głos dzwonka, znak, że sędziowie pragną porozumieć się z przewodniczącym. Radca Szymonowicz udał się do nich i powróciwszy wraz z sędziami, na nowo otworzył rozprawę, sędziowie przysięgli bowiem zażądali pytania dodatkowego co do winy Radziewicza, w tym kierunku, że tenże zaniedbał przeszkodzić Czerwenemu i Wierzchołkowi w spełnieniu zbrodni.

Prokurator godzi się na to życzenie ławy sędziów, a trybunał pomimo sprzeciwienia się obrońcy Radziewicza dra Lesera, postanawia postawić sędziom przysięgłym następujące XI pytanie wypadkowe, na wypadek zaprzeczenia pytania 5go: „Czy oskarżony Ludwik Radziewicz winien jest, że we Lwowie w nocy na 16 czerwca 1903 r. zaniedbał złośliwie przeszkodzić Czerwenemu i Wierzchołkowi w spełnieniu czynów zbrodniczych na osobach i mieniu Amalji Oranżowej i Ryfki Spinerównej, chociaż mógł to uczynić bez narażenia na niebezpieczeństwo siebie lub członków rodziny.

Sędziowie udali się na obrady po raz drugi i znowu nastąpiła długa pauza wyczekiwania. Wreszcie znowu otworzyły się drzwi i sędziowie wyszli, niosąc już tym razem odpowiedź na wszystkie pytania. Odczytał ją zwierzchnik sędziów p. Mussil.

(Pytania postawione sędziom przysięgłym podaliśmy dosłownie we wczorajszym porannym numerze. *(Przyp. Red.)*

Pytania główne I i II, tyczące się winy Czerwenego, sędziowie przysięgli potwierdzili 11 głosami, z wyłączeniem ustępów od słów „lub też“ aż do końca, a 1 głosem bez wyłączenia powyższego ustępu.

Pytanie główne III i IV, tyczące się winy Wierzchołka, sędziowie przysięgli potwierdzili 11 głosami z opuszczeniem ustępu od słów „lub też“, aż do końca, a 1 głosem od słów „lub też“ do końca.

Pytanie główne V co do współwiny Radziewicza w morderstwie, sędziowie 12 głosami zaprzeczyli.

Pytania główne VI., VIII. i IX. odnoszące się do osobnych kradzieży popełnionych przez Wierzchołka, potwierdzili sędziowie jednogłośnie, VII. zaś, również do takiej, popełnionej przez Wierzchołka odnoszące się kradzieży, jednogłośnie zaprzeczyli.

Pytanie X. dodatkowe czy wartość skradzionych przez Wierzchołka przedmiotów kwotę 10 koron przenosi, potwierdzono 12 głosami.

Pytanie XI. dodatkowe, czy Radziewicz zaniedbał przeszkodzić zamordowaniu Oranżowej i Spinnerówny, sędziowie przysięgli 8 głosami potwierdzili, a 4 zaprzeczyli.

Na podstawie tego werdyktu sędziów, zażądał prokurator ukarania Czerwenego za zbrodnię z §§. 134 i 135 u. k. i wymiaru kary po myśli §. 136 u. k. — Dla Wierzchołka, zażądał kary za zbrodnię z §§. 134 i 135 u. k. i przestępstwo z §§. 171 i 176 u. k. i wymiaru kary po myśli §. 136, co do Radziewicza zaś wniósł o uznanie go winnym zbrodni z §. 212 u. k. i ukaranie go po §. 213 u. k.

Z kolei zabrali głos obrońcy i naprowadziwszy okoliczności łagodzące winę ich klientów, prosili dla nich o możliwie niski wymiar kary, ponadto, obrońca Wierzchołka, dr. Solański prosił o polecenie swojego klienta cesarskiej łasce.

Teraz trybunał znowu udał się na naradę, a w pół godziny może powróciwszy, przez usta swojego przewodniczącego, następujący wydał

wyrok:

1. Józefa Wierzchołka uznaje się winnym zbrodni skrytobójczego, rozbójniczego morderstwa (§. 134 i 135 ustęp 1. i 2. u. k.) i zbrodni kradzieży (§. 171 i 176 ustęp II. a), b), u. k.) i zasądza go się za to po myśli §. 136 i 34. u. k. na karę śmierci przez powieszenie na szubienicy,

2. Józefa Czerwenego, recte Słupeckiego, uznaje się winnym zbrodni skrytobójczego, rozbójniczego morderstwa (§. 134 i 135 ust. 1. i 2. u. k.) i zasądza się go za to po myśli §. 136 a) przy zastosowaniu §. 62 u. k. na karę dwudziestoletniego, ciężkiego więzienia, obostrzonego postem raz na miesiąc i ciemnicą wraz z twardem łożem corocznie w dniu 15. czerwca.

3. Ludwika Radziewicza uznaje się winnym dania pomocy zbrodniarzom (§ 212 u. k.) i zasądza go się za to po myśli § 213, a przy zastosowaniu §§ 54 i 55 u. k. na cztery miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem raz na dwa tygodnie.

Podsądni, wysłuchali wyroku z zupełnym spokojem. Na twarzy skazanego na śmierć Wierzchołka nie drgnął ani jeden muszkuł i uśmiech, ani na chwilę z jego nie uleciał twarzy; Czerwený pobladł, Radziewicz zaś, pozostał zupełnie apatycznym.

Na pytanie czy skazani przyjmują karę, każdy z nich inną dał odpowiedź. Wierzchołek zapowiedział wniesienie zażalenia nieważności rozprawy, Czerweny zastrzegł sobie trzy dni do namysłu, a Radziewicz przyjął karę, prosząc zarazem o jej odroczenie na

dwa tygodnie i o tymczasowe wypuszczenie go z więzienia na wolną stopę.

Wyrok, o ile się to z zachowania publiczności dało osądzić, wywołał u niej dobre wrażenie.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram Dziennika Polsk.).

Posiedzenie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Izba załatwiła 37 spraw o wydanie posłów sądom, odpowiednio do wniosków komisji. Przystąpiono do dalszej dyskusji nad programem rządu. Przemawiał p. bar. Kaas (ze stronnictwa ludowego).

Po blisko dwugodzinnej mowie Kaasa zabrał głos wśród wielkiej wrzawy na lewicy prezydent gabinetu hr. Tisza i uczynił wniosek, aby ze względu na ważność sprawy i ze względu na to, iż szkoda czasu na bezcelową dyskusję nad programem rządu, postawiono na porządku dziennym obrad ustawę o kontyngencie rekruta. Nad sprawą tą wylania się dyskusja, a na lewicy powstaje wielka burza.

P. Thali imieniem partji niezawisłości sprzeciwia się temu wnioskowi i powiada, iż wniosek Tiszy wywoła bardzo burzliwą dyskusję. Tego zaś sobie życzy rząd, aby mieć pretekst do rozwiązania sejmu. Byłoby rzeczą bardziej prostą, gdyby zamiast przysyłania Tiszy z formą parlamentarną, postawiono odrazu na czele rządu komendanta korpusu ks. Lobkovitza. (Wielka wrzawa na lewicy). Tisza tak samo przecież grozi nam szablami i kuinmi.

P. Hollo i Rakovszky proszą o głos.

Prezydent izby Perczel oświadcza, iż według regulaminu nad sprawą porządku dziennego zabierać może tylko czterech posłów, przeto zapyta się izby, czy godzi się na udzielenie głosu tym posłom.

Powstaje znów wielka wrzawa na lewicy.

Na żądanie 20 posłów zarządza prezydent posiedzenie tajne. Na posiedzeniu tem zabiera pierwszy głos p. Olay z partji Kossutha i oświadcza, że byłby zawarł pokój, gdyby zamiast języka węgierskiego w armii, wprowadzony był język węgierski we wszystkich innych polach życia węgierskiego. Tisza jest dworakiem i chce tylko przypodobać się Wiedniowi.

Hr. Tisza odpiera ten zarzut i przemawia przeciw posiedzeniu tajnemu, gdyż w sprawach publicznych chce działać i przemawiać tylko publicznie. Zresztą jest absurdem, jeśli opozycja nie chce dopuścić rządu do przeprowadzenia program dlatego, że program ten jej się nie podoba. Sprzeciwia się to bowiem wszelkim zasadom parlamentarnym, jeśli mniejszość chce uniemożliwić większości przeprowadzenie programu.

P. Rakovszky ze stronnictwa ludowego, również oświadcza, iż jest przeciwnym posiedzeniom tajnym, sądzi jednak, że wniosek Tiszy nie jest do przyjęcia, gdyż przedtem należy załatwić prowizorjum budżetowe.

Następnie kilku mowców z opozycji występuje przeciw prezydentowi izby z tego powodu, że nie chciał udzielić głosu pp. Hollowi i Rakovszky'emu, przez co naruszył regulamin.

Prezydent izby Perczel, odpierał te zarzuty i oświadczył, iż ściśle się trzyma przepisów regulaminu.

Pp. Hollo i Szederkenyi zapytują Tiszę, nad którą z ustaw o kontyngencie rekruta toczyć się mają obrady, nad starą, która nie została cofniętą, lecz zawieszoną, czy nad nową.

Zabiera następnie głos p. Lengyel i oświadcza, iż będzie mówił dwie godziny.

Po mowach obstrukcyjnych Lengyela i Gabanyego, zabrał głos p. Varady. W czasie jego mowy partja niezawisłości opuściła salę, podnosząc równocześnie zarzut, że sejm nie jest w komplecie. Przewodniczący stwierdził jednakże komplet, poczem Varady dokończył mowę. Następnie przemawiał p. Udvary. Podczas jego przemówienia Lengyel zażądał głosu w sprawie formalnej i twierdził, że na sali nie ma 40 posłów, w końcu jednakże sam stwierdził, że jest komplet.

Po p. Udvarym zabrał głos p. Papp i przemawiał przy zupełnym braku zainteresowania w izbie.

P. Papp skończył swą mowę wkrótce po godz. 12-tej. Ponieważ nikt więcej nie żądał głosu, zamknięto posiedzenie tajne i po pauzie 5-minutowej otwarto posiedzenie jawne.

Godz. 2 w nocy, posiedzenie trwa dalej.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prezydjum jest zdecydowane w razie konieczności, nie zamykać posiedzenia przez dni całe.

Posłowie leżąc na sofach śpią w kuloarach, wielu z nich kazało sobie poprzynosić pościel. Usposobienie posłów raczej jest jowialne, niż wzburzone.

Wybory do sejmu pruskiego.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Berlin. Do 12 w nocy znany był wynik prawyborów z 102 okręgów z 173 mandatami. Zapewniony jest wybór 36 konserwatystów, 19 wolno-konserwatywnych, 40 centrowców, 43 narod.-liberalnych, 20 z wolnomyślnej partji ludowej, 4 z wolnomyślnego zjednoczenia, 4 dzikich. W 4 okręgach wybór niepewny.

W Poznaniu, mieście, zdaje się być zapewnionym wybór Kindlera z partji ludowej; w okręgu Mogilna Wolffa, konserwatysty i Peltasohna (wolnomyślne zjednoczenie), w okręgu Łupczyce na Śląsku Klosego t Gorke'go (z centrum).

Z sejmów.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Sejm dalmacki.

Zadar. Sejm został wczoraj zamknięty.

O podsunięcie dziecka.

Proces hr. Kwileckiej.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Berlin. Przesłuchany podczas wczorajszej rozprawy, jako rzeczoznawca, prof. Brückner, oświadcza, iż jest możliwem, że osobą, która w Krakowie, w hotelu Centralnym zapisała się jako Bonczkowska, była Andruszewska, gdyż jest z domu Tomaszewska herbu Bończa, ale podnosi, że podobne wnioskowanie jest nieprawdopodobne, gdyż według tej samej metody, ktoś, kto ma w herbie konia, mógłby się nazwać Koński.

Budowniczy Mankiewicz z Warszawy, zeznaje, że Hechelski groził mu, iż, gdyby niekorzystnie zeznawał, to on (Hechelski) opowie o świadku rozmaite jego sprawki.

Proboszcz ks. Jaskólski, stwierdza, że Knoska i Chwiałkowska, są bardzo uczciwemi kobietami.

Po przesłuchaniu kilku świadków, którzy zeznają, że Ossowska mówiła im w r. 1897, że chodzi do zamku, aby hrabinę masować, czemu Ossowska zaprzecza, rozprawę odroczono.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Choroba cesarza Wilhelma.

Poczdam. Wczorajszy biuletyn: Cesarz zaniechał wczorajszej przechadzki z powodu silnego wiatru. Rana goi się normalnie. Ugólny stan trwale dobry.

Choroba dra Hartla.

Wiedeń. U ministra oświaty dra Hartla odbyło się wczoraj konsylium, w którem wziął udział prof. Neusser. Stan zdrowia pacjenta nieznacznie się tylko zmienił; temperatura podniosła się. Cesarz dowiadywał się o stanie zdrowia ministra.

Wiedeń. W stanie zdrowia ministra Hartla zaznacza się ciągłe wahanie. Po onegdajszym spadku temperatury wczoraj znowu nastąpiło podwyższenie jej z dreszczami. Sądzą, że silny organizm pacjenta przezwycięży chorobę. O stan zdrowia dra Hartla dowiadywali się wczoraj liczni arcyksiążęta, ministrowie, posłowie i dygnitarze.

Wiec socjalistów.

Wiedeń. Zjazd austryjackiej socjalnej demokracji prowadził wczoraj w dalszym ciągu dyskusję nad stosunkiem austryjackiej socjalnej demokracji do dualizmu i przyjął rezolucję, przedłożoną przez referenta Austerlitza, oświadczającą się przeciw dualizmowi. Nadto przyjęto wniosek dodatkowy, wyrażający sympatję proletarjatowi węgierskiemu z powodu jego ciężkiej walki, jaką prowadzić musi o prawa wyborcze.

Wiedeń. Zjazd socjalistów austrjackich przyjął wniosek, domagający się jaknajrychlejszego załatwienia reformy zabezpieczenia robotników na starość i w razie niezdolności do pracy, oraz zaopatrzenia wdów i sierót; polecono przytem posłom socjalistycznym w radzie państwa, by tam przyśpieszyli te sprawy.

Następnie dyskutowano nad sprawą związków spożywczych.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dyrektor zakładu kredytowego powrócił z Berlina i wobec komitetu rafinerów nafty oświadczył, że rokowania jego w sprawie utworzenia w Niemczech Towarzystwa eksportowego, rozbiły się obecnie. Nie znaczy to jeduak, jakoby eksport miał się również rozbić. Górę wzięło na razie niemiecko-amerykańskie Tow. naftowe w Dreźnie, które zajmuje się także organizacją eksportu nafty w Galicji

Wiedeń. (Tel. wł.) Urzędowe notowanie Petrolei wynosiło wczoraj 38—39·20. Zapotrzebowanie ze strony kupców przewyższyło atoli podaż, tak, że płacono ponad notowanie do 40 koron.

Konsystorz papieski.

Rzym. Papież Pius X odbył wczoraj w sali *regia* konsystorz publiczny, na którym nałożył kapelusze kardynalskie księżom: Ajuttiemu, Talianiemu, Katschtalerowi, Merry'emu del Val i Calligariemu. Uroczystość ta odbyła się w obecności wszystkich kardynałów obecnych w Rzymie, licznych biskupów i prałatów, szlachty rzymskiej i zaproszonej publiczności. Papieżowi zebrani, oraz przybyli pielgrzymi, urządzili serdeczną owację.

Po konsystorzu jawnym, odbył się konsystorz tajny.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. Donoszą z Sables d'Olonne: Trybunał zasądził kilka osób, które stawiały opór władzom przy zamykaniu szkół kongregacyjnych na małe kary i zezwolił zasądzonym na odroczenie terminu rozpoczęcia kary. Gdy prezydent trybunału postanowienie to ogłaszał, powstał członek trybunału, Feudere i powiedział, że wymierzone kary są stanowczo niedostateczne, a on wobec tego nie chce być nadal członkiem trybunału. Feudere polecił protokolantowi zapisać to oświadczenie do protokołu. Zajście wywołało wielkie wrażenie. Z kół rojalistycznych zapowiedziano interpelację do ministra sprawiedliwości w tej sprawie.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba posłów ukończyła dyskusję generalną nad budżetem ministerstwa wojny.

Paryż. Na wczorajsze posiedzenie senatu przybyło bardzo wielu senatorów. W dalszym ciągu dyskusji nad sprawą zniesienia *legis Falloux* i reorganizacji szkół średnich, prezydent gabinetu p. Combes oświadczył, iż przyjmuje poprawkę Gerarda, dotyczącą zakazu udzielania nauki przez osoby, które złożyły przysięgę na celibat. Poprawkę tę przyjmuje atoli dopóty, zanim w ciągu bieżącej sesji przedłoży projekt ustawy wzbraniającej nauczania wszystkim członkom kongregacyj zakonnych. Co się tyczy zaś członków kleru zastrzeżona zostanie decyzja póty, póki rząd nie przeprowadzi rozdziału państwa od Kościoła. (Wielkie poruszenie).

Dalej oświadczył, iż sprawa ta przyjdzie przed forum parlamentu w r. 1904 i rząd pokaże, iż życzeniem jego jest położyć kres niejasnej sytuacji, która zakłóca spokój i moralność publiczną. Co się tyczy będącej na porządku dziennym obrad ustawy Falloux, to rząd będzie się domagał upoważnienia do zamknięcia tych zakładów, udzielających nauki, które stoją w sprzeczności z konstytucją i ustawami. Zakończył apelem do jedności większości republikańskiej senatu. (Oklaski).

Na tem posiedzenie przerwano.

Paryż. Izba deputowanych podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa wojny odrzuciła wniosek żądający zniesienia 13 i 28-dniowych ćwiczeń wojskowych, oraz wniosek żądający zniesienia sądów wojennych w czasie pokoju.

W ciągu dyskusji przyszło do ostrego starcia między umiarkowanym republikaninem Berthoulat a radykałem Berteaux. Ten ostatni nazwał Berthoulata tchórzem i renegatem. Powstała tak wielka wrzawa, że musiano przerwać posiedzenie. Berthoulat posłał p. Berteaux świadków.

Senat przyjął art. 1 projektu ustawy Chaumié'go, znoszącej lex Falloux.

Z dalekiego Wschodu.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tientsinu: Według wiarygodnych wiadomości Chiny poczyniły znaczne postępy w posuwaniu wojsk swoich ku Mandżurji.

Petersburg. Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Porth Arthur, iż wychodzący tam *Nowyj Kraj* zamieszcza wiadomość z Czemulpo, że 300 japońskich robotników portowych napadło tam na 26 marynarzy rosyjskich, wracających z miasta na okręt. Japończycy byli uzbrojeni. Marynarze rosyjscy stawili opór i obronili się, poczem wszyscy wrócili na okręt.

Marynarzy obrzucono kamieniami; wielu jest ranionych. Japończycy sądzill dalej, że kilku Rosjan pozostało w mieście. Dwustu przeto z nich, uzbrojonych w szable i siekiery, udało się do europejskiej dzielnicy „seklement“, przeszukało domy Rosjan i przez całą noc trzymało dzielnicę w oblężeniu.

Konsulowie zarządzili w tej sprawie śledztwo. Japończycy rozgoryczeni, że dwóch z nich zostało śmiertelnie ranionych, a kilku pobitych, odmówili władzom posłuszeństwa. Według pogłosek, Japończycy ciągle odgrażają się Rosjanom. Marynarze odebrali Japończykom podczas bójki wiele broni. Dla utrzymania porządku odpłynął do Czemulpo parowiec „Połtawa“ i kilka torpedowców.

Strejki.

Lille. Fabrykanci w Armentieres odrzucili propozycję oddania sprawy sądowi rozjemczemu. Oświadczyli tylko gotowość wypłacenia robotnikom, w 7 dni po podjęciu pracy, sumy 300.000 franków, co się równa płacy za jeden tydzień, aby zadokumentować swą dobrą wolę. Fabrykanci obiecują dopiero w kwietniu rozpocząć rokowania co do 10-godzinnego dnia pracy.

Poczdam. Cesarz przyjął wczoraj na audjencji ministra wojny, szefa sztabu generalnego i naczelnika kancelarji wojskowej.

Izba sądowa.

Lwów, 12 listopada.

(Defraudacja pieniędzy gminnych).

Rozprawa przeciw Józefowi Antoniemu Englowi, kontrolorowi kasy gminnej w Gródku, oskarżonemu o kradzież z kasy gminnej kwoty 4421 kor. 52 hal., zakończyła się wczoraj o godzinie wpół do 7 wieczorem. Jedyne pytanie co do winy oskarżonego, sędziowie przysięgli 6 głosami potwierdzili a 6 zaprzeczyli, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający podsądnego.

Do wczorajszego naszego sprawozdania z tej rozprawy, wkradła się omyłka, mianowicie przy rewizji biurka oskarżonego, znaleziono, nie, jak wczoraj wskutek omyłki drukarskiej, podano 280 koron, ale raz 3650 koron i drugi raz 280 koron, czyli razem 3930 koron, tak, że szkoda, jaką miasto poniosło, wynosi tylko 491 koron 52 hal.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 13 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (Długosza 8), o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem, prof. dr. M. Smoluchowski: „Fizyka kuli ziemskiej, część I, O ziemi stałej“ (z doświadczeniami).

Teatr miejski: „Wróg ludu“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W stow. „Ogniwo“ (pasaż Mikolasza): Wykład fizyka m. dra Legeżyńskiego: „O istocie chorób zakaźnych i desinfekcji“. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Towarzystwie lekarskiem: Nadzwyczajne posiedzenie naukowe. Początek o godzinie 6 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Piątek (13): Eugenjusza. — Wszerada. — (31): Stachya ap. Wschód słońca o godzinie 7 minut 12, zachód o godzinie 4 minut 17.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepiota +3° R. Pochmurno.

Mianowania. Komisja centralna dla zabytków sztuki i pomników historycznych w Wiedniu, zamianowała profesora nniwersytetu lwowskiego dra Jana Bołoz Antoniewicza, z okazji rezygnacji jego z godności konserwatora, swoim korespondentem.

Rozprawa przeciw p. Petryckiemu, redaktorowi *Hajdamaków*, była zapowiedziana we Lwowie na dzisiaj, 13 bm., jednak została odroczona. Oskarżony wystosował żądanie, ażeby rozprawa odbyła się poza Galicją. Akta, przesłane w tym celu do Wiednia, jeszcze nie wróciły i skutkiem tego, rozprawę musiano odroczyć.

Ułatwienie dla kupców i przemysłowców. Nowo zorganizowany handlowy oddział rządowego biura korespondencyjnego rozwija we Lwowie żywą działalność, by zorganizować dostarczanie producentom tutejszym i instytucjom finansowym bardzo szybkich, dokładnych a tanich informacyj o zmianie cen produktów na wszystkich wielkich rynkach światowych. Akcja ta okazuje się potrzebną i zyskuje coraz większe koła zwolenników. Odtąd Lwów zaopatrywany będzie kilkanaście razy na dobę telefonicznie przez Wiedeń lub telegraficznie innemi drogami w najświeższe wiadomości z całego świata o cenach np.: cukru, zboża, koniczyny, nafty, bydła itd., a więc przedewszystkiem produktów, stanowiących przedmiot wywozu z naszego kraju, oraz obrotu handlowego. Tego rodzaju informacje mają dla produkcji naszej i kupiectwa doniosłe znaczenie.

Droga deszczówka. Stróżowa z ul. Gródeckiej, Katarzyna Brzozowska, chciała wczoraj wieczorem „nałapać“ sobie deszczówki i w tym celu, postawiła cebrzyk pod rynną. Kiedy w jakiś czas potem poszła zobaczyć, czy się do cebrzyka już dość deszczówki „złapało“, potknęła się w ciemności o ów właśnie cebrzyk, upadła i złamała sobie lewą rękę.

Nowy notarjat systemizowano w mieście Bojanach, na Bukowinie. Konkurs wzywa kandydatów, aby wnosili podania do izby notarjalnej w Czerniowcach po koniec listopada br.

Wynalazcami gry w domino, byli dwaj zakonnicy z klasztoru na Monte Cassino. Pewnego dnia bracia zaczęli zastanawiać się, w jaki sposób spędzać wolne chwile bez naruszania przysięgi milczenia. Dwóch braci obmyśliło grę, polegającą na posuwaniu, według pewnych zasad czworokątnych kamyków, opatrzonych numerami, po kratkowanym papierze. Wygrywający oznajmiał o swem zwycięstwie partnera, wygłaszając pierwsze słowa klasztornej modlitwy: „Dixit Dominus Domino meo“ (Rzekł Pan Panu memu). Nowa gra podobała się bardzo i znalazła zwolenników po za murami klasztoru: Nazwano ją w skróceniu — dominem.

Lekcja samobójstwa. Adolf Kussmaul, w świeżo wydanem dziele: „Aus meiner Docentenzeit„ opowiada następujące zdarzenie, zaszłe w Heidelburgu w latach piędziesiątych przeszłego stulecia. Żył tam zamożny bankier, okrzyczany powszechnie za dumnego i nieprzystępnego. Pewnego razu podczas podróży między Mannheim a Heidelbergiem zbliżył on się bez żadnego wymuszonego tonu do profesora Nuhna i rozpoczął z nim rozmowę z zakresu anatomji. Szczególniej interesował się sercem, jego wielkością i położeniem w klatce piersiowej, a ta chęć wiedzy u człowieka, tak nieprzystępnego, jakim był bankier, wprawiła profesora w zachwyt, to też nadzwyczaj uprzejmie udzielał mu wyjaśnień i nawet zaprosił na dzień następny do zakładu autonomicznego, by specjalnie dla niego zrobić na trupach parę doświadczeń z sercem. Bankier zjawił się w oznaczonej godzinie, przyglądał bardzo pilnie demonstracjom, nawet własnoręcznie badał położenie zerca pod żebrami, a profesor zachwycony uczniem, tak żądnym wiedzy, wskazał mu odpowiednie miejsce na jego własnej piersi. Bankier zadowolony podziękował i odszedł do domu. Wkrótce rozbiegła się po mieście wiadomość, że odebrał sobie życie, trafiwszy się nadzwyczaj celnie w serce. Równocześnie dowiedziano się, że od kilku tygodni groziło mu nieuniknione bankructwo.

Ciekawa rzecz, czy profesor Nuhn był zadowolonym ze swego wykładu i pojętności ucznia?

Aresztowanie redaktora polskiego. Poznań. (Tel. wł.) Redaktora *Pracy* p. Biedermana, aresztowano wczoraj. Jako powód podają, oprócz przyczyn politycznej natury, także fakt usiłowanego przekupienia urzędnika.

Niesmaczny żart dziennikarski. Wiedeń. (Tel. wł.) Żartobliwy kolega z obozu czeskiego puścił onegdaj w obieg pogłoskę, jakoby p. Koerber powiedzieć miał, że na wypadek śmierci p. Hartla powołać chce dra Piętaka na ministra oświaty i jakoby Niemcy, dowiedziawszy się o tym zamiarze dra Koerbera założyli przez deputację przeciw temu protest. Był to żart, wymyślony dla ośmieszenia Niemców. Pomimo, iż pogłoska ta, na pierwszy rzut oka wydawała się nieprawdopodobną, dziennikarz ów założył się z kolegami, że przecie znajdą się tacy, którzy jej uwierzą. I w istocie dwa, czy trzy dzienniki prowincjonalne dały się wziąć na kawał i powtórzyły tę wiadomość.

Wystawa w Medjolanie. Wiedeń. (Tel.). Rząd włoski, przez swą tutejszą ambasadę, zaprosił rząd austrjacki, aby przemysłowcy austrjaccy wzięli udział w wystawie w Medjolanie, która odbędzie się od kwietnia do lipca 1905, z okazji otwarcia tunelu Simplońskiego.

Z Secesji monachijskiej. Monachium. (Tel.). Na wczorajszem walnem zgromadzeniu członków Secesji monachijskiej, całe prezydjum wraz z wydziałem, złożyło swe mandaty, oświadczając, że zrzekają się swych godności i dalszego współpracownictwa, dlatego, że wnioski, poczynione przez prezydjum i wydział, natrafiły w pewnej grupie członków na opór.

Pojedynek. Paryż. (Tel.). Dziś odbędzie się pojedynek na pistolety, między deput. Berthoulat'em a Berteaux'em, z dwurazową wymianą kul.

Pożar w wagonie pocztowym. Petersburg. (Tel.) Wagon pocztowy pociągu idącego z Petersburga do Moskwy zapalił się w nocy z 10 na 11 bm. Szkoda, według obiegających pogłosek, wynosi 7 mijonów rubli. Pożar powstał wskutek zapalenia się pakietów pochodzących z zagranicy. W wagonie było 437 pakietów międzynarodowej poczty, worki z pieniądzmi i papiery wartościowe, które po części nie zostały uszkodzone.

Jak się otrzymuje nową twarz.

Wiadomo, że istnieją „artyści“ i „artystki“ poprawiający naturę. Słyszeliśmy o upiększaniu nosów, o zgładzaniu zmarszczek za pomocą masażu. Posłuchajmy o nowym sposobie zmieniania skóry na twarzy. Wynalazła go Włoszka, pochodząca jakoby z rodu Medyceuszów, a praktykująca w Londynie. Pewna dama angielska korzystała z jej usług i tak opowiada swe wrażenie: „Z powodu przejażdżek konno, a po części i z wieku, zgrubiała mi i zczerniała skóra na twarzy, miałam „poduszeczki“ pod oczyma, słowem, straciłam powab młodości. Zarekomendowano mi panią Medicis. Poszłam do niej. Mieszka przy Eatonterrace nr. 49. Przyjęła mnie bardzo uprzejmie i oświadczyła, że muszę spędzić kilka dni w jej sanatorjum, poczem odzyskam płeć dziewczęcą. Zdecydowałam się, choć byłam przygotowana na tortury. Kazano mi usiąść na fotelu. Pani Medicis znieczuliła mi skórę kokainą i następnie posmarowała ją jakąś cieczą. Twarz paliła mnie, jakby mi kto przyłożył synopizm, ale nie był to ból do niewytrzymania. Po pół godziny twarz mi spuchła okropnie. Wtedy operatorka nalepiła ją drobnemi plasterkami, nie zostawiając ani jednego pustego miejsca. Poło-

żyłam się tak do łóżka, ale spać nie mogłam, bo doświadczałam swędzenia i palenia.

Nazajutrz służąca przyniosła mi herbatę w filiżance z dziobkiem — była to przezorność usprawiedliwiona, bo miałam usta spuchnięte i nie mogłabym pić inaczej. Przed posmarowaniem twarzy cieczą, pani M. kazała mi zjeść suty obiad, uprzedzając, że przez pięć dni będą prawie naczczo. Wypiłam herbatę z rozkoszą, bo mnie paliło w gardle. Cały ten dzień przetrzymano mnie w łóżku. Nazajutrz zdjęto mi plastry, co było bolesnem, posmarowano twarz czemś w rodzaju gumy arabskiej i oblepiono ją kilku warstwami jedwabnego, gojącego papieru. Byłam przez dwa dni, jak w masce. Wreszcie, zdjęto mi ją — wraz z naskórkiem, I, o dziwo, ujrzałam w lustrze twarz odmłodzoną o lat dwadzieścia. Spalenizna, zmarszczki, „poduszeczki“ z pod oczu znikły. Miałam cerę mleczną z rumieńcami. Opłacił się ból i głód. Teraz będę już szanowała moją nową skórę“,

Zatruwanie dzieci.

W pogoni za środkami na wzmocnienie organizmu dziecka, rodzice po większej części grzeszą nadmiarem wiary w rozmaite reklamowane specyfiki, zupełnie obojętne, a nieraz nawet bardzo szkodliwe dla zdrowia; największy zaś błąd popełniają pośrednio lub bezpośrednio, wprowadzając w ustrój młodych latorośli trujący napój — wyskok.

Jednorazowe wprowadzenie nadmiernej ilości alkoholu w postaci wina, koniaku, wódki itd. może wywołać zatrucie dziecka z objawami zapaści, drgawkami, utratą przytomności i nareszcie śmierć.

Często, lub codziennie w bardzo małej newet ilości podawany wyskok, powoduje u dzieci zaburzenia trawienia, niestrawność, katar żołądka i kiszek, cierpienia wątroby, niekiedy upadek sił i wycieńczenie, najgłówniej zaś z tego powodu powstają cierpienia nerwowe: zapalenie nerwów, paraliże, pląsawica, a nawet umysłowe, w rodzaju obłędu opilczego i innych.

Alkohol wogóle wywiera bardzo ujemny wpływ na stan umysłowy, charakter i usposobienie dziecka. Skutkiem przyjmowania napojów wyskokowych, rodzi się nadmierna wrażliwość lub zupełna obojętność, występują częste bóle głowy i brak apetytu, bezsenność lub sny przerywane krzykiem, niepokojem, zrywaniem się.

U starszych dzieci zanika dodatnia strona charakteru, chęć do pracy, pragnienie wiedzy, tępieje umysł i rozwija się niestałość i przewrotność.

Matki-karmicielki w przekonaniu, że spirytualia zwiększają ilość pokarmu, wchłaniają w siebie spore dawki wina, koniaku i piwa, a mamki piją się piwem zwyczajnem i bawarskiem dla nabrania pokarmu. Tego rodzaju fałszywy pogląd i nieznajomość złych wpływów na organizm dziecka, dobrze we znaki się dają niewinnym maleństwom, skazanym wskutek tego na rozmaite choroby żołądkowe i nerwowe.

Przypisywanie napojom wyskokowym właściwości wzmacniających organizm, każe rodzicom poić słabe dzieci winem, szczególniej rozgłośnem Saint-Raphäel; tymskaczasem skutek bywa bardzo odwrotny i rży się niejeden ojciec lub matka na coraz większe osłabienie dziecka, jakkolwiek „winem się je poi“.

Uświadomienie, że alkohol we wszelkiej postaci jest płynem trującym organizm, szczególniej dziecka, może wykorzeni nareszcie ten szkodliwy. a tak zabójczy zwyczaj.

Byłoby więc bardzo pożądanem, aby karmiące dzieci matki i mamki nie używały wcale napojów wyskokowych i aby z podawanych dzieciom płynów wykreślić raz na zawsze alkohol. *Dr. M. T.*

Dentystyka w Serbji.

W całem tem państwie praktykuje 3-ch dyplomowanych dentystów i 3-ch techników, mianujących się „doktorami“. Wszyscy mieszkają w Białogrodzie. Ludność innych miast pozbawioną jest prawie zupełnie pomocy dentystycznej. Ostatniej udzielają również „lekarze“, którzy jednakże nie posiadają specjalnego wykształcenia i odpowiednich narzędzi, oraz „golarze“, liczba których jest dość poważną. Cyganie również tu i ówdzie zajmują się zębolecznictwem i wyjmowaniem zębów; „za pomocą rurek wyciągają robaki ze spróchniałych zębów i uszu“ — operacja ta bardzo się podoba chorym. Golarze, ze względu na swoją korzyść, rozpowszechniają wieści, że „lekarze nie mają pojęcia o zębach, gdyż wywołują oni zakażenia“; lud wierzy, unika lekarzy i zwraca się przeważnie do golarzy. Cyganie, których liczba jest bardzo znaczna, sprzedają „uśmierzające ból proszki“ (zwykle sproszkowany siarczan miedzi); duchowni modlą się na intencję wyleczenia chorych zębów. Dr. Stankowicz, praktykujący w Białogrodzie, opowiada o strasznych męczarniach, jakim podlegają pacjenci podczas wyjmowania zębów przez „chłopów“. Pacjent leży wyciągnięty na podłodze, obok niego klęczy „operator“ i ostrym nożem wypycha zepsute pieńki; lejącą się krew wyciera trawą.

Lekarze i dentyści w Serbji są małopłatni. W Białogrodzie golarze zawiadamiają, że wykonywują „nieznaczne operacje“, do których zalicza się również „wyjmowanie zębów i łamanie szczęk“.

Z trzech wzmiankowanych wyżej techników dentystycznych, zajmujących się również „operowaniem“, jeden był golarzem, drugi pośrednikiem przy sprzedaży skór, trzeci — agentem od sprzedaży zapałek. Dwaj przepisują chorym formalne recepty.

Skarby watykańskie.

Z powodu ognia, który się wszczął w Watykanie, dzienniki przypominają skarby, w nim zawarte, oraz dzieje tego olbrzymiego kompleksu gmachów. Może z nim mierzyć się jeden tylko pałac Marfa, który wzniósł w pobliżu Lizbony, dotknięty manją wielkości, król portugalski, Jan V. Ani Luwr, ani Tuilerje, ani Wersal, nie mogą być porównane z Watykanem. Na jego budowę składały się wieki. Rozpoczął ją Celestyn III.; każdy niemal z następnych papieżów przyczyniał się do powiększenia lub ozdobienia gmachu — Leon XIII. ukończył Appartamenti Borgia. — Wszyscy wielcy artyści renesansu ozdabiali Watykan swemi wiekopomnemi freskami, obrazami i rzeźbami. Galerja Capidaria zawiera chrześcijańskie i pogańskie napisy, poza tem są muzea: egipski, etruskie, muzeum świeckie z klejnotami, statuetkami, starożytnemi naczyniami, muzeum przedmiotów religijnych, znalezionych w katakumbach, dalej gabinet papyrusowy, zbiór manuskryptów od V. do VIII, wieku, sala malowideł bizantyńskich, gabinet medalów, galerja obrazów, galerja dywanów, bibljoteka i archiwa. Bibljoteka została wzniesiona przez Mikołaja V., który zebrał 9000 manuskryptów, dołączono do niej wiele innych bibljotek, między innemi przekazaną przez królowę Krystynę szwedzką. Obecnie Watykan posiada 2500 łacińskich rękopisów i 100.000 książek; zbiór imponuje bardziej rzadkością egzemplarzy, aniżeli ich liczbą. Bibljoteka mieści się na parterze, książki nie są widoczne; znajdują się w niskich szafach, na których stoją biusty i wazony. Archiwa były niedostępne dla ludzi świeckich, dopiero Leon XIII. wpuścił tam uczonych, pragnąc, by mogli korzystać ze skarbów, w nich zawartych. Często kazał się znosić do bibljoteki i rozmawiał przyjaźnie, rozpytywał uczonych o ich prace i rezultat poszukiwań. Dzieła nie są skatalogowane wedle przedmiotów, lecz chronologicznie.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 12 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 671·50, Akcje węg. Zakł. kred. 733·—, Akcje Anglobanku 277·50, Akcje Unionbanku 529·—, Akcje Laenderbanku 422·50, Akcje Bankvereinu 493·—, Akcje Bodencredit 942·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 535·—, Akcje kolei państw. 666·50, Akcje kolei połudn. 90·—, Kolei Elbethal 418·—, Acje kolei Północnej 5475, Akcje kolei Czerniowieckiej 579·—, Akcje Alpiny 394·50, Akcje Rima Muranji 467·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1817·—, Akcje fabryki broni 369·—, Akcje tureckie tytoniowe 353·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1180·—, Oblig. węg. indemn. 97·90, Renta majowa 100·40, Austr. renta koron. 100·35, Węgierska renta kor. 98·15, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·60, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·30, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·50, 4 proc. listy Banku hipot. 98·60, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·65, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·60, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·55, Losy tureckie 147·75, Marki 117·25, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 12 listopada. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 297·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 289·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 264·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 89·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 147·25; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 471·—, Clary 40 zł. m. k. 172·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 71·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 163·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·65, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·50, Salma 40 zł. m. kon. 234·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 78·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500·—.

— **Wiedeń** 12 listopada. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·20 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 39·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 42·40 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Paryż** 12 listopada. 3 procentowa renta 98·30, mąka —·—.

— **Giełdy** w Berlinie i Frankfurcie były wczoraj z powodu prawyborów do sejmu pruskiego zamknięte.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego